Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-lam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 144 | Września, sobota, dnia 12 grudnia 1925 | Rok VII

Troska.

Pod powyższym tyt. czytamy w „Postępie":

Może bez pełnej świadomości, czem są układy, zawarte w Locarno, a podpisane w Londynie, ogół polski wciąż przecież myślą do nich powraca: wiedzie go zapewne intuicja i ta sama intuicja, którą radzibyśmy nazwać narodową — z pojęciem locarneńskiego paktu łączy, narzuca poprostu Polakowi, głęboką troskę.

Nie chcemy tutaj mówić o tych sprawach, które zaledwo przewidywać można, nie pragniemy bawić się w proroków, ani tem mniej puszczykami być polskiej doli. Jesteśmy zdania, że już w tem co jest, co jest pozytywne i konkretne — dość znajduje się materjału do rozważań i dość powodu do wyciągnięcia na chwilę bieżącą jaknajsurowszych nakazów życiowych.

Ale z tego, co jest, trzeba sobie wyraźnie zdać sprawę i niebezpieczeństwo nazwać po imieniu. A mieści się ono w tych krótkich słowach, że Polska w Locarno przegrała, zaś Niemcy w Locarno wygrały.

Ani na chwilę nie można stracić z oczu punktu wyjścia dla tych rozmów politycznych, które ostatecznie pakt międzynarodowy wydały: była nim różnica w pojęciu Niemiec, między ich zobowiązaniami co do granicy wschodniej a zachodniej, różnica jakiej traktat wersalski nie uznawał, a może mająca swoje źródło w słynnym ongi posiedzeniu Mac Donalda, b. premjera Anglji — o niesprawiedliwości granic Górnego Śląska.

W tem miejscu dotykamy rzeczy ważnej: Anglja popierała przez całych lat 6, dążenia niemieckie — i Anglja była tem mocarstwem które pomogło Niemcom stanąć w Locarno nie jako zwyciężeni naprzeciw zwycięzców, lecz jako równy innym kontrahent.

I to jest także to, czego w Wersalu nie było — i to wskazuje na ogromną drogę, przebytą przez Niemców — w ciągu lat kilku.

Bo zaprawdę spójrzmy tylko na dwa przykłady: jakże niedawno brzmiał w Niemczech okrzyk: Gott strafe England! — Dziś Anglja buduje Niemcom złote mosty i ona jest protektorką na forum międzynarodowym.

Zaś Francja, ta Francja nienawidząca najszczerzej wszystkiego, co niemieckie twarda i nieustępliwa czasu wojny, nieugięta czasu zawierania Traktatu Wersalskiego, robiąca użytek ze sankcji karnych, Francja Clemenceau, Focha i Poincarego — dziś ustępuje z Kolonji i uznaje Niemcy za pełne tendencyj rozbrojeniowych i pokojowych.

Bo Francja zyskała pewność nienaruszalności swych granic o Alzację i Lotaryngję drżeć nie potrzebuje i — tem samem mniejsze zainteresowanie mieć musi w jednolitości tego frontu, na jakim jej Polska stanąć miała ku pomocy...

I tak: Polska została sama.

Ale ku jej pocieszeniu mówi się tak wiele o duchu Locarna. Ma to podobno być duch pacyfizmu, który okiełzna nawet niemieckie... apetyty. Jako, że się rzekomo odrodzi moralnie naród niemiecki, wyzbędzie nacjonalistycznych mrzonek i odwiknie ideą sprawiedliwości.

Qui vivra — verra. Bardzo będziemy szczęśliwi, gdy okaże się, że p. m. Skrzyński nadzieje swoje w właściwym uplasował miejscu. Tylko na razie lękamy się bardzo, iż temu pacyfizmowi ku większej chwale stworzono arbitraże i że rychło już będą arbitrowie mieli robotę, by decydować o różnych według Niemców, spornych kwestjach i od ustępstw drobnych kolejno przejdziemy do ustępstw większych boć jak wiadomo, słabi nigdy nie zwyciężają.

Tu jest moment, stosowny na pewne wspomnienie.

Kiedy przed rokiem podczas rozpoczętych rokowań handlowych z Niemcami, wysunięta została sprawa pozostawienia w Polsce optantów, były głosy, które mówiły, że koncesję tę należy Niemcom przyznać wzamian za dobry, to jest korzystny dla Polski układ komercyjny. Wtedy to podniosła się burza przeciwko owym „rozsądnym" — i snadnie zyskali miano „zaprzańców", czy nawet „zaprzedańców" kraju...

Obecnie już nie wydalamy optantów, dobrowolnie zgodziliśmy się na ich pozostanie w Polsce — a traktatu handlowego z Niemcami jak nie mieliśmy, tak nie mamy. Straciliśmy dużo — nie uzyskaliśmy nic.

A to jest ustępstwo nie jedyne wcale. Wstrzymaliśmy likwidację majątków niemieckich, może przyjdzie pogodzić się z swobodnem osiedlaniem się Niemców w Polsce, a przecież wiadomo, jakie larum podnosi ciągle ta niby „mniejszość narodowa" o rzekome istniejące prześladowania.

I może zdarzyć się równie dobrze, pewnego dnia na wokandzie Ligi Narodów znajdzie się kwestja korytarza pomorskiego, czyli że staniemy w obliczu zbrojnego konfliktu.

Naprawdę nie fantazja prowadzi nas tak daleko, w przyszłość — lecz troska. „Duch Locarna" to jedna zdobycz — językowo-stylowa doby najświeższej, drugą — są „sympatje Europy". Pacyfiści polscy uważają, że za cenę układu, podpisanego w Londynie, zdobyliśmy sobie zaufanie świata. Nie będziemy odosobnieni. „Na izolację nawet Anglja pozwolić sobie nie może", zapewniał premjer podczas obrad Sejmowej Komisji dla Spraw Zagr.

Zapewne — tak. Tylko: sympatje, to rzecz bardzo niekonkretna i najczęściej przetłomaczona na język praktyczny, okazuje się uczuciem zgoła platonicznem.

Czy ktokolwiek z nas wyobraża sobie jakiegokolwiek „sympatyka" Polski, jakiejkolwiek narodowości, walczącego dzisiaj w obronie — dajmy na to — polskiego Pomorza?

Nam się wydaje, że tylko silni mają przyjaciół politycznych i że nastroje pacyfistyczne Europy mocno zaważyć mogą na losie Polski w tym sensie że od tego „sympatycznego" kraju żądać będzie... ofiar na rzecz pokoju. To było tragiczne. Ale póki nie jest — na szczęście — tragiczne jest troska. mr.

Liga Narodów i nafta.

W jednem z pism stołecznych czytamy na temat sporu mossulskiego, która ma być m. inn. przedmiotem obrad obecnej sesji R. L. N.

W Genewie zebrała się Rada Ligi Narodów. Dziwną przemianą losów nie Polska, lecz Anglja staje się jej najpoważniejszym klientem. Czyż można bowiem porównać sprawę naszej gdańskiej Westerplatte ze sprawą Mossulu, grożącej wojną oraz interesującej wszystkie państwa posiadające lub potrzebujące tak potężnego źródła siły technicznej jakim jest obecnie — nafta!

Nie miała odwagi we wrześniu br. Rada Ligi Narodów powziąć decyzji w tej sprawie. Poszła, jak zwykle, w najtrudniejszych wypadkach, na zwłokę. Uchwaliła zwrócić się do Trybunału międzynarodowego w Hadze z zapytaniem, czy jej przysządecyzja ma być ostatecznie rozstrzygającą oraz czy ma być jednomyślna, czy też powzięta tylko większością głosów. Trybunał odpowiedział, że uchwała Ligi powinna ostatecznie określić granicę między Turcją a Irakiem ang., obowiązującą zarówno Anglję jak republikę turecką; orzekł następnie, że uchwała musi być jednomyślna, lecz głosy ani Anglji, ani Turcji nie mają być brane pod uwagę przy obliczaniu, czy jest jednomyślność. W międzyczasie wysłana została do Mossulu specjalna komisja rzeczoznawców wojskowych z estońskim generałem Laidonerem na czele dla zbadania zmian w sytuacji na miejscu, w zeszłym tygodniu zjechali się w Paryżu pp. Quinones de Leon, (Hiszpanja), Unden (Szwecja), Guani (Urugwaj), stanowiący podkomitet Rady Ligi Narodów, dla zbadania raportu estońskiego generała i przygotowania wyroku dla dzisiejszej Rady. Jak wielką wagę przypisuje Anglja do pomyślnego dla siebie roztrzygnięcia tej sprawy, świadczy, że wysyła do Genewy aż trzech ministrów z p. Chamberlainem na czele.

Zadanie, jakie stoi przed Radą Ligi Narodów jest bardzo trudne i bardzo delikatne. To nie jest już drobna sprawa bałkańska lub gdańska! Turcja nie jest członkiem Ligi Narodów. Rząd turecki zapowiedział, że nie zobowiązuje się do przyjęcia wszelkiego wyroku Ligi a tylko słusznego, to znaczy, korzystnego dla swego kraju. Możliwą jest przeto obrona Turcji i wybuch konfliktu zbrojnego jeśli oczywiście nie dojdzie do nowego kompromisu lub do zrezygnowania z pomocy Ligi i nawiązania znowu bezpośrednich rokowań między Turcją i Anglją.

Zadanie jest delikatne, ponieważ w sprawie są zainteresowane i Stany Zjednoczone. Według wiadomości „Daily Telegraphu" **rząd turecki zawarł z Ameryką doniosłą umowę**, oddającą jej w monopol eksploatację wszystkich terenów naftowych w Turcji wskutek czego Stany Zjednoczone zrzekły się już swego udziału w Turkish Petroleum Co., eksploatującego tereny w Mossulu, a do którego należą w równej części Anglja, Francja i Włochy, aby objąć mossulskie pola naftowe w wyłączną dzierżawę własną, wzamian za pożyczkę dla Turcji. W ten sposób **Turcja umiała zainteresować Stany Zjednoczone w sporze swoim z Anglją** i skomplikować zadanie Rady Ligi Narodów.

Z drugiej strony wiadomo, że Anglja nietylko nie chce, ale i nie może pójść na awantury zbrojne ze względu na swe położenie ekonomiczne oraz opinję w kraju, nie chce zaś zgodzić się na to, by Turcja szantażowała ją widmem wojny.

Nafta mossulska będzie jednym z najtrudniejszych przedmiotów na egzaminie Ligi Narodów z umiejętności rozstrzygania sporów wielkich, polityczno-ekonomicznych.

Redukcja płacy czy redukcja urzędników?

Rada Ministrów, która zebrała się dnia 7. bm. o godz. 20 zajmowała się sprawą redukcji urzędników w tej formie, że według propozycji komisji oszczędnościowej musi nastąpić **albo redukcja płac, albo redukcja urzędników**. Budżet na pierwszy kwartał 1926 r. obliczony jest na 375 do 380 milj. zł. Gdyby umieszczone w nim kwoty, dotyczące pensyj urzędniczych, były uwzględnione w całości, to budżet musiałby być podniesiony do 405 milj. zł, co ze względu na obciążenie płatnicze jest niezmiernie trudne. Gdy wziąć pod uwagę cyfry w stosunku rocznym, to okazuje się, że **nasze wydatki personalne zmniejszyły budżet komisji** skrócony **o 120 miljonów złotych**. Nie jest to dużo gdyż np. **budżet wojskowy**, od którego jak to zresztą każdy rozumie, zależy nasz byt państwowy, ma być **obniżony o 150 milj. zł.**

Przy przyjęciu redukcji można uważać nasz budżet za zupełnie realny, gdyż pozycje Rada Ministrów obrachowała i oceniała na podstawie doświadczenia bardzo ostrożnie z uwzględnieniem osłabienia płatniczego społeczeństwa. Decyzja co do redukcji płac jest niezmiernie trudna, gdyż powszechnie jest wiadomem, że prócz pewnych kategoryj, urzędnicze pensje są bardzo liche. Jednak wątpliwe jest, czy znajdzie się inne wyjście, gdyż **możliwa jest albo redukcja płac, lub urzędników, lub też inflacja.** — Rada Ministrów obrad nad expose nie ukończyła, odkładając dalszy ciąg.

Konstytucja papieska

Ostatni numer „Acta Apostolicae Ledis" ogłasza konstytucję papieską, ustanawiające w Polsce, stosownie do konkordatu, oprócz istniejących 3, dwie nowe metropolje obrządku łacińskiego, mianowicie Krakowską i Wileńską.

Wstęp powyższej konstytucji brzmi, jak następuje: „Zaledwie, cudownie, dzięki Opatrzności, została przywrócona Polsce jedność, po długiej tego katolickiego narodu niewoli (dosłownie: po długiej rozłące pod różnemi rządami), natychmiast powstała potrzeba wprowadzenia pewnej reorganizacji nietylko w sprawach świeckich, lecz szczególniej religijnych.

Przedewszystkiem powstała potrzeba zmiany granic djecezji stosownie do nowych granic cywilnych Rzeczypospolitej. Dlatego też, po szczęśliwem przeprowadzeniu pertraktacyj z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej w sprawach ogólnych — została również załatwiona kwestja nowego rozgraniczenia djecezyj obrządku łacińskiego — i to wszystko znajduje się w uroczystej Umowie (konkordacie), którą niedawno Stolica Apostolska z Rzeczypospolitą zawarła, z tej też racji cieszy się niezmiernie Ojciec św., który był uczestnikiem i świadkiem nieszczęść wojny i radości zmartwychwstania tego szlachetnego narodu, tj. Polski.

Dalej, żeby to, co znajduje się w konkordacie, zostało szczęśliwie doprowadzone do końca, Ojciec św. pełnością swej władzy apostolskiej i z całą świadomością postanawia:

Tutaj konstytucja papieska wylicza po koleji najpierw wszystkie polskie metropolje, których od tej chwili będzie pięć: Gnieźnieńsko-Poznańska, Warszawska, Wileńska, Lwowska i Krakowska.

Poczem następuje terytorjalne określenie granic każdej metropolji, jak również każdej djecezji.

Otóż w skład metropolji Gnieźnieńsko-Poznańskiej wchodzą: oprócz archidjecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej, djecezje Pomorska i Włocławska; do metropolji Warszawskiej — archidjecezja Warszawska, djecezje: Płocka, Sandomierska, Lubelska, Siedlecka czyli Podlaska i Łódzka; do Wileńskiej: archidjecezja wileńska, djecezje: Łomżyńska i Pińska; do Lwowskiej: archidjecezja Lwowska, djecezje Przemyska i Łódzka. Wreszcie w skład piątej metropolji wchodzą: archidjecezja Krakowska i djecezje: Tarnowska, Kielecka, Częstochowska i Katowicka.

Nowa djecezja Katowicka obejmuje następujące dekanaty: Dębie, Katowice, Huta Królewska, Lubliniec, Mikołów, Mysłowice, Piekary, Pszczyna, Bzów, Ruda, Rybnik, Tarnowskie Góry, Wodzisław, Żory, Bielsko, Strumień, Skoczów, Cieszyn i wieś Chełmek. Granice zachodnie odpowiadają granicom cywilnym między Rzeczpospolitą Polską a Niemcami i Czechosłowacją.

Kościołem katedralnym djecezji Katowickiej jest Kościół ś. ś. Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach.

W djecezji Częstochowskiej kościołem katedralnym będzie kościół św. Rodziny w Częstochowie. Djecezję Częstochowską tworzą następujące dekanaty: Częstochowski, Kłobucki, Mętowski, Brzeźnicki, Godlewski, z wyjątkiem parafji Koniecpol, Radomski, Gorzkowski, Będziński, Zawiercki, Zarzecki, Saczowski, Bolesławiecki, Wieluński, Wieruszowski, ponadto parafja Grzymałowa Wola.

Oprócz tego we wszystkich starych djecezjach, nastąpiło nowe rozgraniczenie, lepiej odpowiadające potrzebom duszpasterskim.

Wprowadzenie w życie powyższej konstytucji zostało powierzone przez Stolicę Apostolską Nuncjuszowi Papieskiemu w Polsce W. Lauriemu z prawem subdelegowania.

A więc pomału konkordat zaczyna przybierać realne formy. Daj Boże, aby to przyniosło korzyść duchowną dla wiernych synów Kościoła, jakimi są Polacy i zarazem przyczyniło się do większej potęgi i sławy Rzeczypospolitej Polskiej.

- Kronika -

Września, dnia 11 grudnia 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Damazego, jutro: Aleksandra M.

* **Baczność inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty!** Wobec obniżenia zaopatrzenia pieniężnego na rok 1926 o połowę oraz skasowania rent inwalidom wojennym do 35% niezdolności włącznie, zwołujemu na dzień 13 grudnia br. o godz. 1-szej popoł. w sali „Odeon" we Wrześni

Wiec inwalidzki

na który winni bezwzględnie stawić się wszystkie ofiary krwawej wojny.

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej we Wrześni.

* **W niedzielę, 13. bm.** o godz. 12-tej w południe na sali p. Bartkowiaka (Knechtla) urządza Związek Lud. Narodowy **wielki kurs polityczny** z współudziałem posłów ks. Kubika i posła Sołtysiaka oraz p. gen. sekr. Koniecznego. Wobec wielkiej aktualności chwili niech każdy pospieszy na wykłady, by uświadomić sobie ważność przeżywanych wydarzeń politycznych i wytycznych na przyszłość. Wstęp dla członków i sympatyków. Goście mile widziani. Zarząd Koła Zw. L. N. we Wrześni.

* **W dniu 15 grudnia 1925 r. odbywa się w m. Wrześni jarmark kramny oraz na konie.**

Spęd bydła niedozwolony z powodu panowania pryszczycy w powiecie.

* W piątek 4 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Smodlibowskiego **ostatnie w tym roku zebranie Rady miejskiej,** na którem ustalono preliminarz budżetowy głównej administracji na rok 1926 w myśl rozporządzenia p. Wojewody. Cel zmian to oszczędność. Ogólna kwota w dochodach i rozchodach zmniejszyła się o 17 460 złotych czyli z 220 na 203 tysiące. Województwo nie zezwoliło na zniżenie podatku dochodowego z 4, $4^1/_2$ i 5 na 3, $3^1/_2$ i 4, stopa wyższa pozostaje więc i na r. 1926. W miejsce tej podwyżki zniosła Rada miejska zupełnie podatek rowerowy i od lokali — w rozchodach padły częściowo ofiarą pobory pp. urzędników.

Pod punktem 2 obrad uchwalono statut etatów stanowisk służbowych w tut. administracji. Normuje on stopnie wykształcenia szkolnego na stanowiskach od burmistrza do woźnego. Powzięto do wiadomości o odbytej rewizji Kasy z 30. 10. i 30. 11. b. r. Pan burmistrz referuje odmowne stanowisko województwa co do wniosku miasta o udzielenie pożyczki dolarowej celem poparcia rodzimego handlu i przemysłu i to z powodu dość ciężkich warunków.

Ponownie przez Magistrat przedstawiona sprawa nagrobka dla śp. pierwszego polskiego burmistrza Niestrawskiego znalazła tą razą większość znaczną. Budowę nagrobka w myśl przedłożonego projektu uchwalono.

Wszystkim pp. urzędnikom miejskim uchwalono jednorazową gratyfikację gwiazdkową.

W wolnych głosach prosi radny Orcholski, aby Magistrat rozpatrzył się w uchwalonych latem opłatach za ubój i poddał je rewizji, gdyż są za wysokie. Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się że miasto zawarło ugodę z pp. Cieloszykiem i Iwińskim na ubój bydła i świń na eksport przeznaczonych. Ubój ten odbywał się dotychczas w Gnieźnie, Swarzędzu, Poznaniu itd.

Na zakończenie żegna p. burmistrz a następnie p. przewodniczący dotychczasowy zespół Rady, dziękując za zgodne i poważne obrady w ubiegłej kadencji, nacechowane chęcią służenia miastu i obywatelstwu wrzesińskiemu zawsze tylko jak najlepszą radą.

* Poraz pierwszy odbyło się w ubiegłą niedzielę **zaprzysiężenie rekruta w rynku wrzesińskim.** Wzniosłą tę uroczystość odbywano zwykle na dziedzińcu koszarowym i była przeto dla szerszej publiczności mniej dostępną. W tym roku przy pięknej pogodzie odebrał przysięgę od żołnierzy katolików ks. Berger, a od żołnierzy wyznania mojżeszowego Kantor Mośkiewicz. Po akcie przysięgi samej odbyła się defilada. Tego samego dnia wyjechała kompanja honorowa ze sztandarem pułkowym do Konina na który reszta rekruta na miejscu w Koninie przysięgę składała. Kompanja powróciła z sztandarem przy dźwiękach kapeli pułkowej w poniedziałek wieczór do Wrześni.

* **„Kino Orzeł"** w sobotę dnia 12-go i w niedzielę dnia 13-go grudnia wyświetla ostatnią produkcję najsłynniejszych komików świata „Pat i Patachon" w ich niezrównanej farsie w 8 aktach jako dwóch włóczęgów z „Luna Parku". Jak nas informują, film ten był demonstrowany przy całkiem wyprzedanej sali w Kamerlichtspiele w Berlinie przez 6 miesięcy, w Warszawie przez 3 miesiące jako pierwszy ekran, co już samo mówi o jakości tego obrazu. Bliższe szczegóły w afiszach.

* W sprawie **obchodu gwiazdki** uprasza się członków **Tow. Powstańców i Wojaków we Wrześni,** by przysłali swoje dzieci i rodzeństwo w latach szkolnych w wtorek, dnia 15. bm. o godz. 16-tej (4 popoł.) na salę p. Trąpczyńskiego celem odbycia próby śpiewu i deklamacyj. Obchód gwiazdki odbędzie się w niedzielę, dnia 20 grudnia br. o godz. 18 (6 wieczorem) na sali zebrań. Zapraszamy Szan. członków wraz z rodzinami na ten obchód. Wstęp bezpłatny. „Wolność"!
Zarząd.

* Rok 1925 poświęca Polska pamięci największego swego króla i twórcy państwowości polskiej, **Bolesława Chrobrego.** Do wieńca obchodów na cześć bohaterskiego króla-wojownika urządzanych pragnie i **Stowarzyszenie Młodych Polek we Wrześni** kwiatek dorzucić. Więc po sumiennem i rzetelnem przygotowaniu chce **w najbliższą niedzielę, 13-go grudnia uroczystą wieczornicą** uczcić Bolesława Chrobrego, aby w ten sposób, wedle sił swoich i możności, wyrazić uczucia, jakiemi goreją serca wszystkich bez wyjątku Polaków na wspomnienie najświetniejszych czasów ogromnej potęgi i naprawdę wielkiego poważania i znaczenia, które Polska swemu pierwszemu królowi i tylko jemu zawdzięczała. Zatem program musi z konieczności odpowiadać świetnej pamięci wielkiego monarchy i odznaczać się doborowością pod każdym względem.

W pierwszej części po krótkiem słowie wstępnem zadeklamują nasze młode Polki w wykonaniu solowem i chórowem prolog Edwarda Ligockiego pod tytułem **„Testament Bolesława Chrobrego",** doskonały tak co do treści, jak i co do formy. Potem odśpiewa kółko śpiewackie stowarzyszenia na głosy hymn floty polskiej **„Nasz Bałtyk".**

W drugiej części odegra towarzystwo dwie sztuki teatralne: **„Złoty Strumień",** fragment z życia i **„Zmartwychwstali",** obrazek dramatyczny z czasów Bolesława Chrobrego, obie sztuki o głębokiej treści i jak najstaranniej przygotowane. Pomiędzy jedną a drugą sztuką zatańczą druhny z towarzystwa poważny **taniec fantastyczny** w sześć par.

Aby całej uroczystości nadać wybitnie artystyczny charakter, zarząd uprosił znanego literata i świetnego mówcę, **Ks. proboszcza Raczkowskiego z Pawłowa,** o wygłoszenie wykładu o **duchu Bolesława Chrobrego.** Po wykładzie wykona ceniony artysta-skrzypek, **p. Romański,** dalsze dwa punkty programu: **„Scène de Ballet"** Beriota i **„Chanson Polonaise"** St. Wieniawskiego. W czasie akcji **„Złotego Strumienia",** wśród nabożeństwa majowego, odbywającego się za sceną, usłyszy publiczność artystycznie odśpiewane **„Ave Maria"** Gounoda.

Należy się spodziewać, że wobec tak doborowego i urozmaiconego programu patrjotyczne obywatelstwo miasta i okolicy przybędzie jak najliczniej i obecnością swoją przyczyni się do uświetnienia tej nawskroś narodowej i dla każdego prawego Polaka sympatycznej uroczystości.

Początek wieczornicy o godz. 7,30 wieczorem. Uprasza się o punktualne przybycie, ponieważ po rozpoczęciu wieczornicy sala będzie zamknięta. Próba generalna w sobotę, 12 grudnia, o 7,30 wiecz.

* **Wieczornica** urządzona w ubiegłą niedzielę przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej we Wrześni, ściągnęła tak liczną publiczność do sali pod białym orłem, że spóźniający się — jak to zwykle u nas bywa — nie mogąc dostać się do sali, musieli wracać do domu. Ten napływ publiczności świadczy jednak o zainteresowaniu się szerokich kół naszą młodzieżą a równocześnie jest uznaniem dla podjętej pracy tak patrona X. Bergera, jak i młodzieży samej — zjednoczonej w tymże towarzystwie.

Piękne zadania i dążenia Stowarzyszeń młodzieży z któremi X. patron w swem wstępnem przemówieniu zapoznał obecnych, dają rękojmę, że towarzystwa takie wśród nas zawsze istnieć będą i że młodzież, rwąca się do pracy i przyszłego życia obywatelskiego, właśnie w tych towarzystwach wiele się nauczy. Księdzu patronowi należy się szczera wdzięczność ze strony tak rodziców jak i mistrzów za zajęcie się młodzieżą w wieku najniebezpieczniejszym i umiejętne poprowadzenie jej na drogę pracy społecznej i przestrzegania zasad wiary i dobrych obyczajów. Właśnie młodzież obu płci w wieku pozaszkolnym rozrzucona po handlach, warsztatach i biurach narażona jest najwięcej na pokusy ulicy. Odciągnięcie jej z ulicy w szeregi towarzystw, dających godziwą rozrywkę i szkolenie do przyszłej społecznej działalności jest zasługą niedocenioną ani przez rodziców, ani przez mistrzów, których pieczy młodzież powierzono. Słuszne były uwagi X. patrona nawołującego młodzież do łączenia się w szeregach towarzystwa. Jest bowiem faktem, że z około 200 młodzieży męskiej we Wrześni, która powinna być w gronie członków, jest tylko około 60 w towarzystwie — gdzie reszta?

Apel wypowiedziany do młodzieży przez przewodniczącego stowarzyszenia druha Machyńskiego zapewno odniesie swój skutek i młodzież, która dziś jeszcze luzem chodzi bez oparcia o jedno z licznych naszych towarzystw, widząc pracę i dodatnie skutki z bliska, nieomieszka właśnie do Tow. Młodzieży Polskiej wstąpić.

Pogląd na dotychczasową działalność towarzystwa przedstawili kolejno sekretarz i skarbnik. Przemówienia i sprawozdania powyższe wypełniły część pierwszą wieczornicy.

Popisy właściwe zapoczątkował jeden z druhów deklamacją. Głównym występem jednak naszej

---

Wł. St. Reymont

„W pruskiej szkole"

W dniach żałoby po zgonie znamienitego pisarza i najwybitniejszego epika doby współczesnej, śp. Wład. St. Reymonta, drukujemy jedną z perel jego nowelistyki p. t. „W pruskiej szkole". Zrozumienie nastrojów duszy wielkopolskiej, tętniąca życiem plastyka w rysunku osób, znalazły w noweli tej swój pełny i niekłamany wyraz.

Wybiła jakaś godzina, nauczyciel skończył lekcję i oglądając machinalnie książki, przeglądał twarze dzieci zimnem, badającem spojrzeniem.

Uczyniło się trwożne i głębokie wyczekiwanie. Dzieci wyczekiwały bez ruchu, jak zahipnotyzowane, patrząc w niego lękliwie wytrzeszczonemi oczyma.

Na dworze padał deszcz i spływał po szybach perlistemi, nieskończonemi strugami; jakieś bezlistne drzewa dygotały z zimna przed oknami; a naprzeciw szkoły, w błocie i szarudze, stała gromadka kobiet.

— Still! — huknął naraz nauczyciel, prostując się groźnie.

Był ogromny, ruda broda niby płomieniem obrastała mu tłuste, piegowate policzki, okrągłe, jastrzębie oczy w czerwonych obwódkach zamigotały krwawo po zmartwiałych twarzach, przeżegnał się niedbale i zaczął wolno automatycznie:

— „Vater unser, der Du bist..."

Przerwał nagle, bo ani jeden głos nie powtórzył za nim, twarze dzieci jakby pokryły się woskiem, tężały zwolna, tylko powieki załopotały, niby spłoszone motyle, a oczy rozbłysnęły jakąś dziwną, tajemniczą mocą i patrzyły w niego z uporem, nieulękle... Pochylił się ku nim i rozpoczął znowu.

— „Vater unser, der Du bist..."

I znowu głuche milczenie, w którem było słychać tylko plusk deszczu i cykanie zegara. Dzieci ani się poruszyły, siedziały z zapartym tchem, patrząc w niego tak samo z niemym, upartym wyrazem protestu.

Poczerwieniał, jak burak, i skoczył między ławki, a tknąwszy białą ręką obrosłą rudym włosem, pierwszego z brzegu chłopaka, krzyknął niecierpliwie:

— Fange doch an!

Chłopak zatrząsł się i pobladł śmiertelnie, ale wyprężając się, zabełkotał:

— Nie będę pacierza mówił po niemiecku!

— Was? was? was? — ryczał rudy, przyginając się coraz niżej, trzasnął go z całej siły w twarz, chwycił za włosy, przywlókł pod katedrę i okładając pięściami, zawrzeszczał rozwścieklony:

— Du wirst sprechen. Du sollst sprechen! Du polnisches Schwein!

— Nie będę! Nie będę! — powtarzał chłopak gasnącym głosem i runął omdlały na podłogę. Nauczyciel wyrzucił go do sieni.

Dzieci zamarły z przerażenia i jakby skamieniały, że tylko gdzie niegdzie zatrzęsły się jakieś usta pobladłe i wionęło ciche westchnienie.

Nauczyciel położył na katedrę długą trzcinę, napił się wody, odsapnął i, nie podnosząc oczu, zaczął wywoływać po kolei:

— Marie Kluska!

Głos miał nieco schrypły i niby łagodniejszy. Chuda, wysmukła dziewczynka o przezroczystej chorowitej twarzy podniosła się z ławki, przeżegnała się i, trzymając w rączynach medalik, zawieszony na szyi, szła chwiejnym, ciężkim krokiem, lecz, stanąwszy przed nauczycielem, zatopiła w nim jasne oczy i wyrzekła mocno i wyraźnie:

— Nie będę pacierza mówiła po niemiecku.

Uderzył ją kijem w twarz, aż zaskowyczała z bólu, chwytając się za rozcięty policzek, krew pociekła przez palce, nadludzkim wysiłkiem zdusiła płacz i, milcząca, sztywna, zalana krwią i łzami, powlokła się do ławki.

— Martin Pila! — zagrzmiał po chwili.

Gruby chłopak pobladł jak płótno, ale podszedł i odpowiedział:

— Po szwabsku gadać pacierza nie będę!

A kiedy dostał trzciną po głowie i plecach, to ani nie krzyknął, ani nawet się nie skrzywił, spojrzał tylko w niego z nienawiścią i mruknął wyzywająco:

— Psie, zapowietrzony, ścierwo!

Nauczyciel snadź nie dosłyszał, bo wywoływał dalej, prawie już pokolei.

I pokolei, wolno a coraz ciężej i spokojnie podchodziły do niego dzieci, pokolei podnosiły zsiniałe, męczeńskie twarze i bohaterskie jasne oczy, pełne zastygłych łez, pokolei, z tragiczną rezygnacją i w modlitewnem skupieniu szły na swoją kaźń i pokolei padały te same słowa:

— Nie będę pacierza mówić po niemiecku!

Nauczyciel stawał się coraz czerwieńszy i coraz wolniej, systematyczniej i mściwiej pastwił się nad niemi. Pokolei również bił, targał za włosy, kopał i rzucał na ściany i ławki, aż ochrypł ze wściekłości, ale żadne się nie zachwiało, żadne nie jęknęło głośniej, ani nawet zapłakało.

Szły mężnie, w ekstatycznem, świętem uniesieniu, z szeptem pacierzy na roztrzęsionych wargach, szły jakby na stos ofiarny, a każde wołało, nieulękle:

— Nie! Nie! Nie!

Aż znużony ich bohaterstwem i własną wściekłością, zachrzypiał:

— Sitzen!

Ledwie już dyszał ze zmęczenia i wsparty o katedrę, obłatywał nienawistnemi oczyma te głowy uparte, te twarze pocięte sinemi pręgami i zalane krwią, lecz nim się zupełnie uspokoił, gdzieś z ostatniej ławki podniosła się jakaś dziewczynka, miała osiem lat, różową buzię, niebieskie oczki, lniane warkoczki, zaplecione nad czołem i wielką, trwożną powagę w twarzyczce — podeszła do niego i, wyciągając strachliwie to jedną, to drugą rączkę, szepnęła płaczliwie:

— Ja jeszcze nie dostałam!

Grzmotnął ją trzciną przez rączkę, aż jej zwisła bezwładnie, ale wyciągnęła drugą i już bezprzytomnym, pełnym łez i bólu głosem — powtarzała uparcie:

— Ja też Polka! Ja też nie będę po niemiecku!

Nauczyciel ją oszalał i tak ją zaczął bić, że dziewczynka zawrzeszczała przeraźliwie, a za nią wybuchnęła cała szkoła, szloch zatrząsł murami, spazmatyczne płacze i krzyki, prośby i dziecięce lamenty, sto rąk wyciągnęło się do niego błagalnie padały mu do nóg, całowały jego buty, ale nie zważał na to i bił zapamiętale a dziewczynka, już nieprzytomna, wciąż wyciągała rączyny i wciąż jednako, automatycznie wołała:

— Nie będę po niemiecku! Nie będę! Nie będę!

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Maszyny do szycia, wirówki do mleka, rowery najlepszej fabrykacji z dwuletnią gwarancją poleca na

młodzieży było odegranie sztuki teatralnej „Posądzony" Zbigniewa Topora w 5-ciu odsłonach. Rzecz moralizująca, dążąca do zaszczepienia w młodzieży naszej tych wszystkich dobrych cnót, jak pracowitość, ofiarność i poświęcenie się, przytem pełna zdrowego humoru i dowcipu. Młodzież nasza odtwarzając na scenie ten zespół personelu zakładu obuwniczego, począwszy od pana majstra do czeladników i uczni szewskich, oraz całej klienteli p. Pytlasińskiego, wywoływała u publiczności salwy śmiechu i słuszne oklaski swą swobodną grą i doskonałą charakteryzacją. Na zakończenie wieczornicy wszystka młodzież zjednoczona w towarzystwie odśpiewała 3 pieśni humorystyczne oraz pieśń towarzyską. Praca i trud podjęty w przeprowadzeniu wieczornicy, która bardzo udatnie wypadła, zasługują na szczere uznanie.

* **Florjan Kosmala** dotrzymał obietnicy i zdążył dać drapaka z więzienia wrzesińskiego — pozostawiając własność państwową, kajdanki, którymi był powiązany, niezepsute wcale w swej celi. Szczęście i umiejętność wywinięcia się z matni otaczają K. już dzisiaj pewną tajemniczością. Człowiekowi zdrowo a prosto myślącemu trudno zrozumieć, aby było możliwem wymykać się tylokrotnie z rąk sprawiedliwości — a jednak K. dokonuje tego z taką sprawnością i spokojem, że wzbudzać zaczyna dla talentu swego pełne uznanie. Wyszedł, o ile ustalono, w sposób bardzo prosty — drzwi od celi wyłamał bez narzędzi zdaje się — drugie drzwi korytarzowe wyważył — na dziedziniec wyszedł górnem oknem ponad drzwiami — i najspokojniej w świecie pomiędzy 6 — 7 wieczorem w miniony poniedziałek opuścił niegościnne mury więzienia i Wrześni. Którą część powiatu uszczęśliwi w najbliższej przyszłości nie napisał w swym pamiętniku, który pozostawił w więzieniu, zapomniawszy widocznie zabrać go z sobą. Zobaczymy jaki pierwszy kawał wypłata.

* **Parowóz rozbity przez powózkę!** (Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie było ofiar w ludziach) O nieszczęściu na torze kolejowym, które wręcz nieobliczalne przybrać mogło było rozmiary, a tylko dzięki szczęśliwym okolicznościom, skończyło się bez poważniejszych szkód — donoszą z okolicy Kostrzyna. W ubiegłą środę późnym wieczorem przy przejeżdżaniu przez tor kolejowy pod Gultowami — spadło przednie koło od powózki, powożonej przez niejakiego Dezęgowskiego z Antoniewa.

Kiedy woźnica zamierzał naprawić szkodę, co wobec ciemnej nocy nie było łatwem, siedząca na wozie Maciejewska zauważyła zbliżający się pociąg, idący w kierunku Poznania.

Usiłowano w ostatniej chwili uratować konie, było jednak zapóźno. Skutkiem uderzenia parowozu, powózka została rozbita w kawałki, a koń zabity. — Woźnica na szczęście odniósł lekkie tylko obrażenia. Zaszła przytem okoliczność dość niezwykła. Skutkiem zderzenia uszkodzony został parowóz do tego stopnia, iż pociąg nie mógł odbyć planowej jazdy. — Uszkodzony parowóz zdołał dowlec się zaledwie do następnej stacji, gdzie pociąg musiał czekać przez czas dłuższy, aż do przybycia innego parowozu z Poznania.

— **Szemborowo.** Dnia 2 grudnia odbyła się w Szemborowie w powiecie wrzesińskim uroczystość urządzona staraniem tamtejszych parafian celem uczczenia proboszcza ks. Edmunda Konarskiego z okazji ćwierćwiekowej duszpasterskiej jego pracy w tejże parafji. Po solennej mszy św., zamówionej przez parafjan na intencję jubilata, zgromadzili się wierni przed plebanją, by podziękować za niestrudzoną pracę około dobra dusz i starania podjęte około postawienia nowej świątyni, dając wyraz swego przywiązania i trwałej wdzięczności w przemówieniach, deklamacjach i śpiewach. Na szczególną uwagę zasługuje w piękną formę ujęte przemówienie p. W. Samulskiego, w którem podniósł działalność jubilata nietylko duszpasterską, lecz i społeczną. Po serdecznych słowach z strony ks. proboszcza wzruszonego owacją i dowodami przywiązania parafjan i gromkich okrzykach „Niech żyje" zakończyła się podniosła uroczystość, która niezatarte na wszystkich wywarła wrażenie. Jeden z uczestników.

— **Strzałkowo.** W dniu 28 listopada br. odbył się w Strzałkowie na sali p. Baralla wieczorek pożegnalny, ku czci przechodzącego w stan spoczynku rektora szkoły powszechnej p. Łukaszewskiego, urządzony przez Miejscowe Koło Nauczycielskie, którego p Łukaszewski był założycielem i bardzo czynnym członkiem. W przybranej zielenią sali zebrało się nauczycielstwo powiatu i obywatelstwo Strzałkowa w liczbie 70-ciu osób. Na tę uroczystość przybył także delegat Zarządu Okręgowego z Poznania p. Kitka. Podczas kolacji żegnali p. rektora Łukaszewskiego w serdecznych i podniosłych słowach p. Reszelski prezes Miejscowego Koła, następnie inspektor powiatowy p. Stasiewski, potem p. Kitka i p. Maciejewski w imieniu obywatelstwa. W międzyczasie odśpiewał chór Miejscowego Koła trzy piękne pieśni dostosowane do chwili. Po kolacji odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się ochoczo do godz. 12-tej. Wieczorek ten został w pamięci obecnych bardzo mile zapisany. Uczestnik.

* **Dowiadujemy się,** że w roku bieżącym Wydziały Matematyczno-Przyrodniczy i Pedagogiczny Wolnej Wszechnicy Polskiej (Warszawa, ul. Śniadeckich 8) organizują w dniach od 27 grudnia 1925 r. do 3 stycznia 1926 r. II Kursy Świąteczne, mające na celu z jednej strony przedstawienie nowych zdobyczy wiedzy, z drugiej zaś zapoznanie się z nowszą techniką eksperymentalną, a także z urządzeniami społeczno-oświatowemi stolicy.

Na kursy te zwracamy uwagę Nauczycielstwa. Program Kursów umieszczony jest w gmachu Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu przy ul. Towarowej 23 na parterze.

— **Łódź.** (Ciekawy trick złodziejski.) Bajla Freilich, zamieszkała w Praszce, przechodząc ulicą Zachodnią przed domem nr. 30 zauważyła, że idący przed nią jegomość upuścił jakąś paczkę, zawiniętą w gazetę. W tej chwili nadszedł inny jegomość, który paczkę podniósł i oświadczył Freilichowej aby weszła z nim razem do bramy, to się podzielą ze znalezionemi w paczce pieniędzmi. Gdy oboje zajęci byli podziałem znalezionej sumy, nadszedł ów jegomość, który paczkę zgubił i zarządał jej zwrotu, przyczem domagał się, by pozwoliła się zrewidować. Naiwna kobieta oddała mu swój woreczek, zawierający 400 zł, a nawet zdjęła buciki zaś jegomość obejrzawszy jej pieniądze owinął je w papier i oświadczywszy, że to nie są jego zwrócił jej. Freilichowa schowała z powrotem woreczek, a gdy była zajęta ubieraniem bucików, obaj mężczyźni odeszli. Gdy w pół godziny później Freilichowa chciała coś kupić w halach, stwierdziła że w woreczku zamiast pieniędzy, znajdują się stare gazety, wobec czego zawiadomiła o tem policję.

— **Nairobi w Afryce wschodniej.** (Niebezpieczny gość.) Na stacji Tabora, kolei łączącej jezioro Tang anyika z wybrzeżem oceanu, inżynier kolejowy wyjrzawszy wczesnym rankiem przez okno budynku stacyjnego na peron, spostrzegł tam wielką lwicę, wypatrującą na peronie zdobyczy.

Nie posiadając pod ręką strzelby, inżynier krzyknął głośno. Przerażona tym okrzykiem lwica zawróciła i przebiegłszy tor, skoczyła przez mur, oddzielający tor od drogi publicznej.

Drogą kroczyło właśnie dwóch krajowców. Lwica rzuciła się na nich i przewróciwszy jednego z murzynów uderzeniem łapy, rozciągnęła się warcząc, na swej ofierze, gdy tymczasem drugi murzyn uciekł.

Na szczęście dla powalonego krajowca w tejże chwili nadbiegł do muru naczelnik stacji z rewolwerem w ręce i strzelił do lwicy. Zranione zwierzę rzuciło się z rykiem wściekłości na strzelającego, ale druga kula trafiła ją w serce, powalając na miejscu.

-- Odpowiedź redakcji --

Interesentowi: Szanowny Pan wymienia w swej korespondencji wprost nazwiska tutejszych p. p. obuwników zarzucając im pasek i t. d. w stosunku do ostatniej naganki dolarowej. Takie rzeczy trzeba jednak koniecznie podpisać przynajmniej dla Redakcji. Anonimów uwzględnić w żaden sposób nie można.

Z życia Towarzystw

** **Czuwaj!** Zbiórka I. druż. harc. im. Kaź. Wielk. odbędzie się w niedzielę dn. 13. bm. o godz. 14-tej na harcówce w koszarach. Drużynowy.

** Zebranie Tow. Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek dn. 14 bm. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Trąpczyńskiego. Na porządku obrad wykład. O liczny udział prosi Zarząd.

** Zebranie Tow. Zjed. Murarzy odbędzie się w niedzielę dn. 13. XII 1925 r. przedp. o godz. 11. w lokalu p. Janiszewskiego. O punktualne i zarazem liczne przybycie zaprasza Zarząd.

** W niedzielę dn. 20. bm. o godz. 2. popoł odbędzie się zebranie Urzędników Gospodarczych pow. wrzesińskiego w lokalu p. Waniorka w Wrześni, na który to uprzejmie zaprasza Zarząd.

Sprawy gospodarcze

Notowania ofiejal. Gieldy Zbożowej w Poznaniu

z dn. 9. XII. 1925 r. Ceny dla handlu hurtownego. Loco Poznań za 100kg w ładunkach wagonowych.

Żyto	20,75-21,75	Ziemn. fabr.	2,50-2,70
Pszenica	34,-35,	„ jad.	-
Jęczmień zim.	19,-21,	Słoma żytn. l.	-
„ brow.	23,-24,	„ „ pr.	-
Owies	19,25-20,25	Siano pras.	-
Mąka żytn.	33,50-34,50	„ luźne	-
„ pszenna	50.-53.	Tatarka	-
Ospa żytnia	14,-15,	Groch vikt.	32-38
„ pszenna	16,-17,	Groch polny	2,50-25,50
Wyka	-	Seradela	-
Łubin nieb.	-	Konicz. cz.	-
Łubin żółty	-	„ b.	-
Peluszka	-	Rzepak nowy	-

Poznański targ na bydło

Notowania Rzeźni Miejskiej z dnia 9-go grudnia br.

Za bydło rogate	I. kl.	88—	II. kl.	70—	III. kl.	56—
Za cielęta	I. kl.	90—	II. kl.	80—	III. kl.	70—74
Za owce	I. kl.	70—72	II. kl.	62—64	III. kl.	54—
Za świnie	I. kl.	148—	II. kl.	132—	III. kl.	122—124

Zdala od rodziny zmarł dnia 5-go b. m. w Szpitalu Rejonowym w Stanisławowie po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, nasz ukochany syn i brat

ś. p.

Jan Pera

szeregowiec w XIV Baonie Korp. Ochr. Pogr. w 23 roku życia

o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Rodzice i rodzeństwo.

Grabowo, Września, d. 9 XII. 1925.
Pogrzeb odbył się dnia 7. bm. w Stanisławowie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, wszyskim Znajomym i Krewnym oraz Szan. Gronu nauczycielskiemu za szczere dowody współczucia i udział w pogrzebie naszej najdroższej, nigdy niezapomnianej matki, teściowej i babci

ś. p. Julji Michałowskiej

składam serdeczne

Bóg zapłać!

W imieniu całej rodziny
Gawęcki, rektor.

Wizytówki *wykonuje szybko i tanio* - - - - - - *drukarnia Prądzyńskiego.*

Choinki gwiazdkowe

w wielkim wyborze poleca

Zakład ogrodniczy

B. Kozłowicz

Września, Witkowska 4.

Każda pani kocha delikatną, czystą twarz, różowy młody wygląd i podpadające piękną cerę. To osiągnie się tylko przez używanie mydła liliowo mlecznego „Ergasta". Zważać na nazwę „Ergasta", gdyż są bezwartościowe naśladown. Do nab. w Drogerji Z. Wolskiego, w Drog. B. Chrzan, w Drog. J. N. Lewandowskiego i w Drogerji L. Płotkowiak.

Zamówienia na STEMPLE

każdego rodzaju przyjmuje **A. Prądzyński, Września.**

Ogłoszenie!

Dnia 16 grudnia 1925 r. o godzinie 10-tej odbędzie się w kancelarji ofic. mat. 68 p. p.

przetarg nieograniczony

na dostawę

mięsa i tłuszczu

dla garnizonu Września.

Wierzbicki, major - Przewodniczący G. K. M.

Mam stale suche gotowe drzewo **do obijania drewniaków do oddania:**

nr. 17/18	28 gr za parę	nr. 25/27	42 gr za parę
nr. 19/20	32 gr za parę	nr. 28/29	50 gr za parę
nr. 21/22	36 gr za parę	nr. 30	60 gr za parę
nr. 23/24	39 gr za parę		

Próbę wysyłam na życzenie.

M. Maciejewski -- Śmigiel (Wlkp.).

Eugen Isacsohn
Jenny Isacsohn
z domu Loewenberg

Moritz Pollak
Hanna Pollak
z domu Loewenberg

zaślubieni

dziękują za złożone z okazji zaślubin życzenia.

Września, w listopadzie 1925.

Ostrzeżenie!

Ostrzegam wszystkich kupców i gospodarzy, **aby nie udzielali kredytu** mojej żonie **Anastazji Matuszewskiej** z domu Joachimiak, zamieszkałej obecnie w Orzechowie u swych rodziców, **ponieważ za nią nie odpowiadam** i długów, zaciąganych przez nią **nie płacę.**

Orzechowo, dnia 10. 12. 1925 r.

Stanisław Matuszewski.

Franciszek Gawlak

wypożyczalnia samochodu oraz lekkich powózek

również załatwiam wszelkie zwózki ciężarowe

Września

ulica Warszawska nr. 15 - Tel. 66

Rzetelna obsługa! Rzetelna obsługa!

kredytu dalej nikomu nie udzielam z powodów finansowych.

ulica Warszawska 15.

Wielka sprzedaż gwiazdkowa!

od poniedziałku 14 do 24 grudnia 1925

Ubrania męskie i dla chłopców

płaszcze - burki - spodnie - szelki
krawatki - rękawiczki.

Materjały na ubrania i płaszcze:

zamsze - flausze. Czapki - kapelusze.

Ceny obniżone o 20 proc.

Tylko za gotówkę!

Wacław Olek - Września, Rynek nr. 23

Proszę się przekonać!



Na czas świąteczny

polecamy ze składów naszych:

towary kolonjalne, wyborowe kawy, herbaty, koryntki, sułtanki, rodzynki, migdały, mąkę pszenną I a, mak, kaszkę, kaszę jęczmienną i tatarczą, żylatynę, oliwę prow., konfitury, marmeladę i t. d.

Z oddziału sprzętów kuchennych:

serwisy obiadowe i kawowe, porcelany czechosłowackie, fajans, talerze, filiżanki

„Zgoda" - Spółdz. Spoż.

Września, ul. Henryka Sienkiewicza 7

Miłosław, Czerniejewo, Witkowo, Nekla i Słupca

Garnitury klubowe, Garnitury salonowe, Kanapy, Leżanki, Materace

sprzedaje po cenach najniższych i na dogodnych warunkach spłaty

K. Jankowski,

Września, ul. Poznańska 14



Zegarki damskie i męskie,

zegary, budziki w rozmait. gatunkach, wszelką biżuterję

poleca na podarki gwiazdkowo po niskich cenach

ANTONI JANTON, zegarmistrz - Września, Rynek



Na nadchodzące święta!!

polecam wyborowej jakości Likiery, Koniaki, Wina, Wódki, cygara oraz wszelkie towary kolonjalne i delikat. jak równ. sprzęty kuchenne po przystępnych cenach.

N. Kulczak — „Odeon"

Września - Warszawska 27

Sprzedaż Gwiazdkowa

Rzetelna usługa — Rzetelna usługa

Polecam: Mój Skład Odzieży męskiej, chłopięcej, dziecięcej i roboczej — Materjały ubraniowe, kostjumowe, na płaszcze, sukna i bławaty — Również polec. wszelkie artykuły wojskowe, męskie jak bieliznę, kapelusze, krawaty, laski, parasole i przybory krawieckie

Dom Konfekcyjny wł. Fr. Kilkowski

Telef. 411 — dawn.: F. Lisiecki — Telef. 411

Września - ulica Henryka Sienkiewicza - przy rynku 39

Z dniem 1-go grudnia rb. przenieśliśmy naszą

pracownię stolarską

do własnej nieruchomości położonej

przy ul. Szkolnej naprz. dawn. targowiska

Donosząc o tem Szanownej publiczności polecamy się do wykonywania wszelkich prac w zakres stolarstwa meblowego i budowlanego wchodząc.

Specjalność: **budowla** Specjalność!

Prosimy o łaskawe dalsze poparcie naszego przedsiębiorstwa

Bracia Wojciechowscy - Września

Od dnia dzisiejszego

wzywam wszystkich

dłużników

do zapłac. swej zaległości, w przeciwnym razie skarżę lub odbieram towar z powrotem.

K. Czerniak

Września

Warszawska 10 Warszawska 10

Zakup i sprzedaż

zboża, nasion, artykułów pastewnych, nawozów sztucznych, węgli, drzewa opałowego i mąki

„Rolnik" we Wrześni Spółdz. Rolniczo-Handlowa z odp. ogr.

Filja w Miłosławiu

Telefon 39 i 40 — Adres tel.: Rolnik Września — Telefon 39 i 40



Za darmo udzielam lekcji muzyki każdemu, kto u mnie kupi instrument muzyczny!

Ceny nie podwyższone!
Ceny konkurencyjne!



Polecam: rowery, gramofony i zabawki w wielkim wyborze. Strojenie fortepianów.

L. Gürtler, Września, Sienkiewicza 1

Każdy

chwali **Centralinę** do szybkiego tuczenia świń we Wrześni do nabycia:
B. H. Chrzan, J. N. Lewandowski, Apteka Nowa, L. Płotkowiak, Apteka Stara, Z. Wolski, M. Marcinkowski, Strzałkowo.

„TARTAK"

fabryka mebli i trumien

poleca

Wszelki materjał tarty budowlany i stolarski

oraz przyjmuje wszelkie drzewo do przetarcia i zboże do śrótowania.

Sprzedaż mebli i trumien detalicznie po cenach zniżonych w mych składach przy ulicy Warszawskiej № 32. — — Telefonu № 455.

Właściciel: Kazimierz Kaliszewski, Września-

Nagwiazdkępolecamy:

1. Nasze najnowsze **„cudo"** radjowe, miniaturowy **aparat odbiorczy,** jednolampkowy, chwytający wszystkie prawie stacje europejskie w zakresie fal od 250—4000 m., gwarantujący dobry, głośny odbiór aż do 20 słuchawek. Cena przystępna dla każdego.

2. Nasz udoskonalony **aparat czterolampkowy** gwarantujący dobry odbiór na głośnik muzyki i wykładów z całej Europy, nawet z Ameryki.

Wszystkim poważnym interesentom i amatorom udzielamy na życzenie wskazówek i rad w sprawie zakładania anten i wziemienia według naszego własnego udoskonalonego systemu.

Prosimy zażądać ofert.

K. Stier i S-ka

Towarzystwo Komandytowe - **Września**

Zające, indyki i kaczki

kupuje

K. Rauhudt, Września

Warszawska 29.

Przy zakupach prosimy o uwzględnienie firm -- ogłaszających się w „Orędowniku Wrzesińskim"